

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarnia 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

SAMOZATRUCIE NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odijanie, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony).

Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość.

Wątroba i nerki są organami, oczyszczającymi krew i soki ustroju. Przeszło 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, jako żółcio-moczopędne, są naturalnym czynnikiem, odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym

„Cholekinaza” H. Niemojewskiego
Warszawa, Nowy Świat 5, oraz w aptekach i składach aptecznych.

Niemcy wobec deklaracji gdańskiej

Prymas Anglii domaga się wystąpienia noty do Hitlera

LONDYN. „Daily Herald” w artykule wstępnym, poświęconym wczorajszej deklaracji prem. Chamberlaina pisze:

„Premier Chamberlain przemówił wczoraj jasno. Jeśli Hitler sprowokuje wojnę o Gdańsk, uczyni to z otwartymi oczami.

W wypadku tym nie można będzie podnosić zarzutu tak często wysuwanego, jeśli chodzi o ostatnią wojnę, że można było uratować pokój, gdyby nie brak zdecydowania Anglii.

Oświadczenie premiera o możliwości zarówno pośredniej jak i bezpośredniej agresji w Gdańsku nie czyni żadnej różnicy

między tymi dwiema metodami. Jeśli zagrożenie niepodległości Polski będzie jasne i rząd polski postanowi je odeprzeć, wtedy gwarancja angielska wchodzi w życie.

Gdy Polska rozpocznie wojnę, Anglia również będzie się bić.

Arcybiskup Canterbury o sprawie gdańskiej

Na konferencji kościelnej diecezji Canterbury prymas Anglii arcybiskup Canterbury domagał się, aby rząd angielski przesłał rządowi niemieckiemu notę, w której uzupełni mowę lorda Halifaxa. Arcybiskup zwrócił uwagę na kwestię Gdańska, której zagadnienie nie jest — jego zdaniem — lokalne, bowiem ma o-

no udowodnić, że napastnik będzie powstrzymany, gdyż inaczej nadzieje międzynarodowego pokoju musiałyby się rozwiać.

W końcu arcybiskup zaznaczył, że Polska wykazała podziwu godną cierpliwość i powściągliwość i wyraził nadzieję, że wytrwa.

Prasa sowiecka o stosunkach polsko-niemieckich

Prasa sowiecka w dalszym ciągu poświęca dużo uwagi stosunkom polsko-niemieckim. We wczorajszych dziennikach ukazały się obszernie doniesienia z Warszawy o represjach władz

gdańskich wobec ludności polskiej oraz o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech

Wczorajsza deklaracja premiera Chamberlaina ogłoszona wstytkie dzienniki sowieckie w obszernym streszczeniu na czołowych miejscach, podkreślając te ustępy przemówienia, w których premier brytyjski zapowiadał wypełnienie przez Anglię wszystkich jej zobowiązań wobec Polski w całej rozciągłości, w razie zagrożenia interesów Polski w Gdańsku.

„Prawda” i „Izwestia” dają wyraz swemu stanowisku w nagłówkach, nazywając mowę premiera Chamberlaina deklaracją rządu angielskiego w sprawie Gdańska.

Rada ministrów zdecydowała wczoraj, że członkowie rządu nie będą obecnie opuszczać Paryża. Decyzję swą powzięła na życzenie premiera, który ją umotywował ważnymi pracami, jakie mają być przeprowadzone.

A co na to wszystko Niemcy?

Podjętą nową wścieklą kampanię przeciwko Polsce i państwu z nią sprzymierzonym, zarządzają pobór liczbnych roczników i przygotowują się do ewentualnej rozgrywki.

Na mocy decyzji ministra oświaty semestr letni w wyższych uczelniach oraz w szkołach technicznych Rzeszy kończy się 14 lipca, a nie 1 sierpnia, jak w latach ubiegłych. Zarządzenie nie to ma na celu umożliwienie studentom okazania pomocy przy żniwach, które mają być przyspieszone.

Polska — sama

W deklaracjach naszych odpowiedzialnych mężów stanu, składanych przy różnych okazjach i w różnym czasie, zawsze wysuwano na czoło tę naturalną właściwość naszej polityki międzynarodowej: o sobie i swoich sprawach decydujemy wyłącznie sami.

Dlaczego zatem ta skuratnie cecha naszej polityki stała się przedmiotem szczególnie zajadłych ataków propagandy niemieckiej — trudno powiedzieć. Faktem jednak jest, że od wielu już tygodni propaganda niemiecka rozbrzmiewa nieustannie tym samym twierdzeniem: gdyby nie Anglia, Polska ustąpiłaby w sprawie Gdańska, ustąpiłaby w sprawie Pomorza. To Anglia umacnia Polskę w opozycji. To Anglia podnieca „polską manię wielkości”.

W poniedziałkowej swej mowie, wygłoszonej w Izbie Gmin, premier Chamberlain odpowiedział także i na te zarzuty, a odpowiedział po prostu, przytaczając kilka suchych dat: 23 marca Polska wzmacniła swe pogotowie wojenne, 26 wysłała do Berlina notę, od mawiającą żądaniem Niemiec, a dopiero 31 marca Anglia wyśtała z gwarancjami, które się następnie przemieniły w układ o wzajemnej pomocy polsko-angielskiej.

Dla najbardziej nawet uprzedzonego wynika stąd jasno, że Polska występując w obronie swojej niezależności, liczyła przede wszystkim na własne siły. Tak było i tak będzie zawsze. Nie zapominamy oczywiście przy tym, o naszych sprzymierzeńcach, z których jesteśmy dumni. Są oni obowiązani nam pomóc, jak my obowiązani jesteśmy pomóc im. Ale przede wszystkim my sami, nasze siły własne, nasza armia, nasze lotnictwo, nasza marynarka

Exposure ministra Bonnetta

Sprawy zagraniczne a zwłaszcza problem Gdańska i rokowania z Sowietami były głównym tematem obszernego expose, jakie min. Bonnet złożył na wczorajszej radzie ministrów. Co się

tyczy rokowań z Sowietami, min. Bonnet oświadczył iż są one nadal prowadzone, jednakże wobec wysuniętych nowych żądań przez Moskwę będą musiały one ulec dalszej zwłoce.

W związku ze sprawą Gdańską

min. Bonnet wskazał, jak silne wrażenie we wszystkich stolicach Europy wywołała deklaracja premiera Chamberlaina, która została uzgodniona z rządami francuskim i polskim.

Pierwszy bunt w armii japońskiej

HONGKONG. W politycznych kołach Hongkongu duże wrażenie zrobiła wiadomość o buncie w szeregach oddziału japońskie-

go na froncie katońskim. Część żołnierzy odmówiła posłuszeństwa. Jeden oficer i dwóch podoficerów zostało zabitych.

Kres buntowi położyła żandarmeria.

Jest to pierwszy wypadek buntu — w oddziale japońskim.

Krwawe zaburzenia strajkowe

w kilku miastach Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK. Trwający od kilku dni strajk robotników zatrudnionych przy pracach doraźnych doprowadził do poważnych zaburzeń w kilku miastach Stanów Zjednoczonych. W Minneapolis kilka tysięcy strajkują-

cych robotników przypuściło szturm na miejscowy ratusz, domagając się uwolnienia aresztowanych przywódców. Doszło do gwałtownego starcia z policją. Jeden policjant został zabity.

Sytuacja strajkowa w całym

Kraju jest nadal poważna. Kierownictwo robót doraźnych ogłosiło w poniedziałek, że wszyscy strajkujący, którzy w przeciągu 24 godzin nie powrócą do pracy, zostaną natychmiast wydaleni.

Nieoczekiwana porażka Roosevelta

Zmianę ustawy o neutralności odroczone do jesieni

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt doznał wczoraj nieoczekiwanej porażki, gdy Komisja Zagraniczna senatu postanowiła 12 głosami na 11 odroczyć do jesieni dyskusję nad projektem prezydenta przeprowadze-

nia zmian w ustawie o neutralności Stanów Zjednoczonych.

Minister spraw zagranicznych Bonnet przyjął we wtorek kolejno ambasadora amerykańskiego Bullita, ambasadora francuskiego w Ankarze Massiglię, amba-

sadora angielskiego sir Ericka Phippsa oraz posła jugosłowiańskiego Purica.

Tematem rozmów min. Bonnetta z ambasadorem Bullitem była sprawa zmiany amerykańskiej ustawy o neutralności.

Recepta na przyjaźń chińsko-japońską

SZANGHAJ. Znany jako zwolennik porozumienia z Japonią b. przewodniczący Kuomintangu Wang Szin Wei ogłosił w prasie tutejszej odezwę do narodu chińskiego, wzywając go do zaprzestania walki i porozumienia się z narodem japońskim.

Odezwa wymienia trzy warunki pokoju z Japonią:

- 1) utrzymanie stosunków dobrego sąsiedztwa,
- 2) wspólna obrona przeciwko działalności Kominternu i
- 3) ściśła współpraca obu krajów w dziedzinie ekonomicznej.

Po spełnieniu tych warunków — głosi odezwa — wojska japońskie zostałyby wycofane, pozostałyby jedynie garnizony po-

trzebane do „utrzymania wspólnej obrony antykominternowskiej”.

Powyższe niewątpliwie inspirowane oświadczenie przewodcy chińskich kół filojapońskich, znalazło szerokie echo w prasie chińskiej, wychodzącej w prowincjach obsadzonych przez Japończyków.

Audience w Spale u P. Prezydenta R.P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym w Spale na pożegnalnej audencji ambasadora Turcji p. Ferid Teka.

Po audencji Pan Prezydent i pani Mościcka zatrzymali p. ambasadora, jego małżonkę, córkę i attache wojskowego przy ambasadzie tureckiej na śniadaniu.

Pan Prezydent RP. przyjął również w dniu wczorajszym w Spale ambasadora RP. przy Watykanie dr. Kazimierza Papee przed jego wyjazdem do Rzymu.

Konferencja Halifaxa z amb. Raczyńskim

LONDYN. Na zaproszenie lorda Halifaxa ambasador Raczyński, który powrócił w niedzielę wieczorem z Warszawy odbył wczoraj popołudniu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych dłuższą rozmowę.

Amb. Henderson wrócił do Berlina

BERLIN. Ambasador angielski Henderson powrócił popołudniu po krótkim pobycie w Londynie.

Traba powietrzna we Włoszech

MEDIOLAN. Nad Padwą i okolicami szalał ostatnio katastrofalny huragan, który wyrządził „brzmiące szkody, a m. in. spowodował zawalenie wielkiego, będącego w budowie garażu samochodowego. 20 pracujących przy budowie robotników zostało pogrzebanych pod gruzami.

W miejscowości Pordenone kilku piętrowy dom mieszkalny uległ zawaleniu.

Wkrótce w Czarach „Wiosna w Paryżu”

Co mówią dyplomaci japońscy

o dwuletniej wojnie w Chinach

Radca ambasady japońskiej w Warszawie p. Terno Haciai

Wojna może się przeciągnąć na lata!

Po wysłuchaniu opinii chińskiej na temat bilansu dwuletnich bojów między Japonią a Chinami nasz współpracownik udał się do ambasady japońskiej, by wysłuchać również opinii dyplomatów japońskich. Ambasador japoński jest chwilowo nieobecny w Warszawie. To też zamiast niego, zabiera głos zastępujący go nowo przybyły radca ambasady japońskiej p. Terno Haciai tak nam wypowiedział japoński punkt widzenia:

— Minęły właśnie dwa lata, jak przeprowadzamy wielkie dzieło ustalenia nowego ładu w Chinach. Chodzi o wyzwolenie tego kraju i wprowadzenie go na nową drogę rozwoju. Utrwalenie nowego porządku z pewnością wyjdzie narodowi chińskiemu na dobre, tak jak wyszło narodowi mandzurskiemu i koreańskiemu. Rzeczywiście wielką szkoda, że nie wszyscy Chińczycy traktują sprawę z należytym realizmem. Są sprawczani na manowce przez propagandę komunistyczną oraz innych obcych agentów.

— Czy rezygnacja Czang-Kaj-Szeka powstrzymałaby dalszą akcję Japonii?

— Posunęłaby ją tylko na przód, ale akcja będzie zakończona dopiero po dokonaniu za mierzonego wielkiego dzieła.

— Jak pan się zapatruje na obecną sytuację?

— Zajęliśmy najważniejsze ośrodki. Obecnie jeszcze tylko pozostaje niszczyć środowiska partyzanckie. Udało nam się to w Mandzurii więc uda się stopniowo i obecnie w górach. Nie trzeba jednak zapominać, że nie tylko prowadzimy operacje wojskowe w Chinach, ale również współdziałamy jednocześnie w dziele kulturalnego podniesienia Chin.

— Czy Japonia nie odczuwa już pewnych trudności finansowych z powodu tej przedłużającej się akcji?

— O, nie! Jesteśmy dostatecznie silni finansowo, by wytrzymać nawet, gdyby wojna ta miała jeszcze przeciągać się latami, a to jest możliwe, ponieważ niełatwe i niemałe zadanie sobie postawiliśmy. Mandzukuwo jest do wodom, jakie są nasze cele. Po częściowo ludzie tam mieli też rozmaite podejrzania i chcieli stawiać opór, a teraz nawet najbardziej oporni widzą, że doskonale wychodzą na współpracę z nami.

— Czy jednak supremacja japońska w Chinach nie zagraża interesom innych państw?

— Bynajmniej. Narazie przecież nie ucierpiały. Wypadki w Tientsinie nie mają z tym

nic wspólnego. Musimy zwalczając ośrodki propagandy antyjapońskiej, kryjące się w pewnych koncesjach. Zresztą, wojna też ma swoje prawa, ale jednak nigdzie nie czyniono nic sprzecznego z interesami państw obcych. Przeciwnie, gdy po wprowadzeniu nowego ładu wzrosło dobrobyt w Chinach, wyjdzie to na korzyść innym państwom.

— Czy jednak nie dostrzega się pewnego zniechęcenia w społeczeństwie japońskim do tej akcji?

Attache wojskowy płk. Masao Ueta:

Akcja w Chinach nie jest zwykłą wojną

to ustalanie nowego porządku w Chinach

Wiemy jak ważnym czynnikiem są obecnie w Japonii wojskowi. Ponieważ mamy również w Warszawie przedstawiciela armii japońskiej, zwracam się więc do niego z prośbą o wypowiedzenie się wobec naszego współpracownika na ten temat, prosząc, zwłaszcza o ujęcie sprawy bardziej z punktu widzenia operacji wojskowych.

Attache wojskowy ambasady japońskiej w Warszawie płk. Masao Ueta na naszą prośbę tak nam scharakteryzował bilans minionego świeżo dwulecia akcji japońskiej w Chinach.

— Wszystko zostało spowodowane pamiętnym incydemtem wojsk chińskich przeciw japońskim. Początkowo zamierzaliśmy jedynie tak zlikwidować ten incydent, by podobne wypadki więcej się nie powtarzały. Ale po pół roku rząd japoński postanowił w ogóle załatwić całą sprawę stosunków japońsko-chińskich na szerszą skalę. Trzeba było w ogóle przebudować cały ustrój Chin. W tym celu za jeliśmy szereg prowincji i miast chińskich, a szczególnie takie kluczowe ośrodki, jak Szanghaj i Kanton. Dążeniem naszym było ustalenie wreszcie pokoju w Azji. By to przeprowadzić, zarządaliśmy mobilizację sił całego narodu japońskiego. Po dwóch latach działaliśmy już sporo. Całe Chiny Północne już są niemal uspokojone. Kolejne i autobusy chodzą normalnie i bezpiecznie, czego dawniej nie było. W Chinach środkowych i południowych również stopniowo wprowadza się ład i porządek. W każdej z tych trzech części Chin powstały już rządy chińskie, pracujące owocnie.

— Jak się potoczą dalej japońskie działania wojenne i jak długo będą jeszcze trwały?

— Zanim na to odpowiem, pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że nasza akcja w Chinach nie jest zwykłą wojną. Jest to właściwie wojna, połączona z przebudową Chin, z ustaleniem nowego porządku w Chinach. Im mniej będzie przeszkód w ustaleniu nowego porządku, tym szybciej cała akcja się skończy. Działania wojskowe odpadną, gdy strona polityczna będzie rozwiązana. Mogę tylko dodać, że w każdym razie Japonia jest przygotowana na dłuższy nawet czas tej akcji, skoro zajdzie tego potrzeba.

— Jednak Chiny mają wielką przewagę liczebną.

— W tym wypadku jakość znaczy o wiele więcej, niż ilość. Chodzi o ducha wojska i jego uzbrojenie, a pod tym względem znacznie gorzej. Chińczykom jest coraz trudniej o zapatrywanie armii. Nie mają już gdzie otrzymywać broni z zagranicy. Po to przecież zajęło

się rozmaite porty, Amay, Fuzczau, Suatau.

— Ale mogą jeszcze długo prowadzić wojnę partyzancką.

— To tylko może wojnę przedłużyć, ale nie zdoła doprowadzić do zwycięstwa. Takie polityki nie mogą mieć decydującego wpływu na przebieg kampanii.

Przy sposobności zapytałśmy płk. Ueta o utarczki z wojskami mongolskimi i sowieckimi. Płk. Ueta tak nam to wytłumaczył:

— Jest takie pograniczne jeziorko Buir między Mandzukuwo i Mongolią, gdzie dokoła położone są obszary o roślinności, przydatnej dla koczowniczych Mongołów, którzy tam przebywają, przekraczając granicę. Kilkakrotnie już wojska mandzurskie przepędzały ich stamtąd wracając jednak, a obecnie przekraczają granicę również uzbrojone siły mongolskie i sowieckie w celu zagarnięcia tych obszarów.

Dokonywane są naloty sowieckie na to terytorium. W ma-

ju straciło się 60 samolotów sowieckich, w czerwcu 200, obecnie liczba ta już dosięgła 400, naszych zaś stracono może ze 16. Należy się spodziewać, że to wreszcie odstraszy samoloty sowieckie od tej akcji.

Przesiek od **POLU GŁOWY**
KOWALSKINA
 PRZY PRZEZIEBIENIU
 GRYPIE I KATARZE

Z prasy

Jak jest w Niemczech?

P. Kazimierz Smogorzewski pisze do „Gazety Polskiej” w Berlinie na temat nastrojów w Niemczech.

Jak np. wyglądają sprawy aprowizacyjne?

— Zagranica przesadza na ten temat — pisze pan Smogorzewski. Trudności niewątpliwie istnieją. Prawie połowę swych tłuszczów oraz jedną czwartą zbóż Niemcy muszą ciągle sprowadzać z zagranicy. Ponieważ brak im dewiz — przeto musieli „zracjonować” rozdział masła i margaryny wśród ludności, musieli bardzo ograniczyć spożycie śmietany, musieli zabronić uboju prosiąt. Bułki są ciemne i gliniaste, bo wypiekane z mieszaniny maki, ciastka — bardzo nie dobre bo i ja jest mało. Kawy można dostać tylko ćwierć funta na tydzień, na gospodarstwo aczkolwiek Niemcy zakupują dziś w Brazylii dwa razy tyle niż rok temu. Gdzież się ta kawa podziewa? Idzie na wojenne zapasy. Gromadzenie tych zapasów — to drugi, obok braku dewiz, powód nie doboru szeregów towarów na rynku. Nieprawdą jest atoli aby w Niemczech ktokolwiek głodował. Wszyscy jedzą tu do syta. Jedzą źle — to prawda. Ale takimi smakozami jak Francuzi Niemcy przecież nigdy nie byli.

P. Smogorzewski widzi ferment w Niemczech na innym tle, niż kłepkie jedzenie: małe zarobki, oddawanie trzeciej części dochodów na podatki, świadczenia społeczne i partyjne, wścisk i nieżnośna kontrola każdego przejawu życiowego. Wrzesnie jest, ale obecnie „Gestapo” jest w stanie każdy bunt stłusnąć w zarodku. W tych nastrojach — jak twierdzi korespondent — byłoby niebezpiecznie wszczynać wojnę. Każdy Niemiec chętnie by przyjął nowe powiększenie Rzeszy, ale nie za cenę wojny, której się boi.

Na tym tle p. Smogorzewski cytuje opinię dowódcy jednego z niemieckich korpusów, że „nie będzie żadnej wojny”. Twierdzi też, że Niemcy pogodzą się w końcu z niemożnością zajęcia Gdańska, kiedy się przekonają, że Polską ma silne nerwy i nie uda się jej odosobnić.

UZYWAJ TYLKO
"OLLA"
 GUM...

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZEBÓW**

„Ja też chcę służyć Ojczyźnie” Głuchoniemy mieszkaniec Płocka zgłasza się jako „żywa torpeda”

Szlachetne zgłoszenie się do szeregu żywych torped, nadesłane pod adresem naszej Redakcji przez ppor. pilota rez. W. J. nie pozostało bez echa. Zgłoszenie, które obecnie nadeszło, na ręce Prezesa Zarz. Głównego L. O. P. P. gen. Berbeckiego świadczy najlepiej o tym, iż wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa znajdują się ludzie, gotowi poświęcić dla Ojczyzny swe życie.

Zgłoszenie takie nadesłał mieszkaniec Płocka p. Zuga, zamieszkały przy ulicy Lenartowicza 24, m. 4. P. Zuga, który jest głuchoniemy i nie może z bronią w

rękę stanąć na zew Naczelnego Wodza, gdy zajdzie potrzeba obrony Państwa, postanowił w inny sposób służyć krajowi w razie wojny. Pisze on pomiędzy innymi:

Nie mogąc postąpić inaczej ze względu na to, że jestem głuchoniemy, melduję się posłusznie do szeregu „żywych torped”. Ja też chcę służyć Ojczyźnie jak umiem i proszę by pan Generał nie odmawiał mej prośbie.

W zakończeniu swego listu p. Zuga prosi o instrukcję, gdzie ma się zgłosić w razie wybuchu wojny

Niemcom brak drzewa! Co będzie jeśli go nie da południowa i wschodnia Europa?

Marszałek Goering, jako wielki łowczy, sprawujący pieczę nad lasami, wygłosił ostatnio przemówienie wobec przedstawicieli lasów państwowych i prywatnych Rzeszy.

Goering stwierdził fakt kolosalnego zniszczenia drzewostanu w Niemczech w ciągu ostatnich paru lat z powodu używania drzewa do wytwarzania różnych „erzaców” (włókna syntetyczne, cukier drzewny) poza zapotrzebowaniem przez przemysł budowlany, papierniczy i inne.

Zmiana gospodarki leśnej mo-

że przynieść owoce dopiero po dziesięciokrotności, dlatego też Niemcy muszą zapewnić sobie możliwość wielkiej dostawy drzewa z krajów Europy południowo-wschodniej, jak np. z Jugosławii i z Rumunii.

Przemówienie Goeringa wywarło na uczestnikach kongresu silne wrażenie. Jest bowiem rzeczą jasną, że opieranie wzmoczonego na skutek gospodarki zbrojeniowej i autarchicznej zapotrzebowania na przywozie drzewa zagranicznego napotkać może z różnych względów na poważne trudności.

Bratanek Churchila spoliczkował hitlerowca

Prasa angielska donosi o wielkiej awanturze, do jakiej doszło w jednym z kin londyńskich podczas wyświetlania filmu „Wyznanie szpiega”.

Awantura ta rzuca charakterystyczne światło na nastroje panujące obecnie wśród londyńczyków.

Na jednym z seansów znajdował się na widowni bratanek Winstona Churchilla, John Churchill jeden z widzów, siedzących za Churchilem, zaczął klaskać. Przyjaciel Churchila zwrócił się do niego i prosił, aby przestał klaskać. Nieznajomy jednakże nie zwrócił uwagi na upomnienie

i klaskał w dalszym ciągu. Wówczas Churchil odwrócił się do niego i zawołał:

— Przestań, hitlerowcze! Nieznajomy czując się obrażony, rzucił się wówczas na Churchila i wymierzył mu siarczysty policzek. Churchil nie został mu dłużny i rozgorzała bijatyka, której kres położyła dopiero zaalarmowana policja.

Churchil nie został zatrzymany ponieważ świadkowie zeznali, że został sprowokowany i napadnięty przez widza — Niemca, który dawał zbyt głośny wyraz swoim sympatiom dla Hitlera.

Wzdłuż osi Cieszyn - Bogumina

Obrazy, ludzie i zdarzenia

(Reportaż spec. naszego korespondenta)

Dwa szlaki wiodące z jednego krańca Zaolzia na drugi: kolej i szosa. Łącznikiem niejakoby obydwo szlaków jest rzeka Olza, która — w kształcie serpentyny zbliża się to do szosy, to do kolei, aż wreszcie pod Boguminem traci swoją samodzielność, wpadając do Olzy.

Kolej biegnie szeroka dolina, która wydaje się być jedną wielką fabryką, albo też kopalnią. Tu bowiem znajdują się największe złoża mineralne Zaolzia.

Potwornych rozmiarów kolosy fabryczne huczą i sapią przez całą dobę bez przerwy; pod ziemią zaś mrowie ludzkie górników, którzy — jak te robaczki boże — grudka po grudce, wyrwywają skarby z łona matki — ziemi.

Frysztat, Karwina, Dąbrowa, Łazy, Orłowa, Pietwałd, Rychwałt, aż wreszcie — Nowy Bogumin kończy pasmo rusztowań i szelustych kominów. Wszystkie dymią, wszystkie pracują.

Zapewne istnieją jakieś zestawienia i ściślejsze rachunki, które obliczają ile to wszystko waży. Na oko zaś rzecz biorąc, może na powieścić, że jest to majątek wielu, wielu miliardów złotych, o który bogactwo Rzeczypospolitej zostało przed miesiącami dziesięciu powiększone. Jest to kolosalne wzmocnienie na szego potencjału wojennego, który w czasach obecnych tak wielką odgrywa rolę.

Po prawej stronie uprzemysłowionej doliny, na łagodnych wzgórzach — uprawne pola o tak wspaniałych zbóżach, którym podobne można oglądać tylko na żywym Podolu.

Rozrzuczone gęsto, murowane, często piętrowe, domy rolników, bardzo żywo przypominają wieś szwajcarską. Ta sama skrzętność i porządek z tą jednak różnicą, że rolnik śląski przed domem hołduje kwiaty, Szwajcarzy zaś najczęściej układają na wysokich rusztowaniach i palach nawóz z obory. Może dlatego, że 6-morgowy gospodarz szwajcarski huduje po 12 i 18 krów, czego u nas nie ma, faktem jest jednak, że — przy tym samym stopniu cywilizacji — wieś śląska jest nieporównanie ładniejsza od szwajcarskiej.

Na lewo od linii kolejowej ciągnie się w oddali majestatyczne pasmo gór, Beskidów, za którymi już ks. Tiso (a ściślej: Gestapo) sprawuje nad Słowakami władzę.

Łagodni ludzie muszą rejon zaolziański zamieszkiwać, bo o to bezpośrednio przy torze kolejowym 3 sarenki szczypią na polu trawkę, jakgdyby nigdy nic. Dalej nieco — jak oswojone kury — spacerują po drodze barzanty: 3... 5... 2... 7, po prostu chodzą po polu, jak wrony. Widać, że nikt ich nie straszy, ani nie krzywdzi skoro są tak łaska we!

Dojeżdżamy do Bogumina, który w marcu tak wielu rozgłosu w Polsce i poza granicami kraju wywołał, a który do dziś dla większości społeczeństwa jest ciągle zagadką: „Co tam naprawdę było?” i „Jak tam rzeczywiście było?”

Na te pytania zupełnie dokładnie nie odpowiem naszym Czytelnikom w następnym reportażu (feljetonie), teraz zaś chcielibyśmy cośkolwiek o ludności zaolziańskiej powiedzieć.

Od czasów najdawniejszych (w VIII czy VII) Śląsk Cieszyński (z dzisiejszym Zaolziem) był polski i słowiański i takim pozostał. To też solą tej ziemi jest

ludność polska, obok której żyje ludność czeska i niemiecka.

Polacy czują się — rzecz prosta — u siebie w domu. Jak część wielkiej wspólnoty narodowej. Czesi, którzy tu pozostali, czują się również dobrze i są zupełnie lojalnymi obywatelami kraju. Pracują w handlu i na roli, wielu natomiast zostało przyjętych do służby państwowej, gdzie się wywiązują ku całkowitemu zadowoleniu przełożonych.

Inaczej nieco zachowują się Niemcy. W sumie ogólnej będzie ich kilkanaście tysięcy. Jest ich więc mało. Starają się jednak — pozorować masę. Przychodzi to im o tyle łatwiej, że zamieszku-

ją w zwartej gromadzie. Weźmy, dla przykładu, rejon Bogumina. W okolicy — Polacy z mniejszością czeską, w samym Boguminie zaś w r. 1918-ym Niemcy stanowili około połowę ludności miejskiej, a w r. 1938-ym, a więc po 20 latach rządów czes-

kich, stanowili już... 70 procent ogółu ludności! Było to typowe osadnictwo strategiczne, poświęcone dalekosiężnym celom.

Dzisiaj te rzeczy uległy dużym zmianom, gdyż znaczna część rodzin niemieckich przed wkroczeniem Wojsk Polskich — przeniosła się za Olzę. Jednak, mimo wszystko, istnieje dalsza, stała konieczność wzmacniania żywiołu polskiego w tym najczulszym punkcie naszego państwa.

Ponieważ Bogumin jest dzisiaj nieomal „frontem” — Niemcy tamtejsi siedzą jak by ich nie było. Nad samą granicą — jak wiemy — obowiązują specjalne prawa.

Swobodniej nęco czują się Niemcy we Frysztacie, Karwinie i Cieszynie. Szczególnie w tych dwóch pierwszych miastach: urządzają ciągłe zebrania i narady, a w sklepach bławatnych — jak twierdzą miejscowi Polacy — wykupili wszystko czerwone płótno na... sztandary ze swastyką.

— Będzie un Kej widział swastykę, jak swoje ucho pożry (o boczy) — ipomstują miejscowi pierony.

I mają rację. Nie będzie na Zaolziu swastyki, bo nad tą ziemią piastowska Orzeł Biały dumnie rozpostarł swe skrzydła...



Płacą za niezawinione szkody

Nieuzasadnione obciążenia płac kolejarzy

Ktoś służy szybko w wagonie kolejowym. Nie przyznał się. Sprawca nieznany. Za szybko płaci konduktor.

Andrus odkręcił kran w toalecie wagonu. Świadców nie było — wiadomo: miejsce przeznaczone jest dla samotnych. Wartość skradzionego towaru rozłożono na drugą konduktorską.

Złodziej oderwał kłódkę i okradł wagon towarowy. Wartość skradzionego towaru rozłożono na drugą konduktorską.

Zapas węgla kolejowego leżał na nieogrodzonym placu. Po roku przyszła komisja kontrolująca, wymierzyła, orzekła brak — zawiadomcy stacji każą płacić.

Katastrofa. Wagony rozbite. O-

flary w ludziach i straty w towarze. Płacić każą zawiadomcy stacji, dyżurnemu ruchu, swrotnicemu, maszyniście i konduktorom — jeśli naturalnie pozostali przy życiu.

Odpowiedzialność za szkody i obowiązki odszkodowania należą do dziedziny prawa cywilnego, które ściśle precyzuje kto i w jakich warunkach taką odpowiedzialność ponosi.

I pragmatyka pracowników kolejowych przewiduje, że pracownik, który jest winien szkody wyrządzonej kolei obowiązany jest szkodę pokryć.

Otóż to! Winien. Według przepisów pragmatycznych i zgodnie z

logiką oraz ogólnymi zasadami prawa, trzeba pracownikowi kolejowemu udowodnić winę spowodowania szkody.

Tymczasem władze Kolejowe nie krepują się tym, czy pracownik jest winien czy nie. Orzekają bezceremonialnie, jest winien i każą płacić. I to często sumy nie małe, setki i tysiące złotych. Zdarzyło się, że po pewnej katastrofie kolejowej, konduktorowi przypisano do zapłacenia... 800 tysięcy złotych odszkodowania! Dopiero później władze kolejowe oceniły nonsensowną nierealność takiego zarządzenia i „opuszcili” najpierw do 8 tysięcy — a później do kilkuset złotych.

Cała ta dziedzina stosunków w zakresie odszkodowań za straty wymaga uporządkowania. Przede wszystkim pamiętać należy, że orzeczenie władz kolejowych, nakładające na pracownika obowiązek pokrycia szkody, nie budzi należytego zaufania do bezstronności i słuszności takiego orzeczenia, choćby z tego względu, że kolej jest tu stroną zainteresowaną. Jeśli nie przypisze pracownikowi winy, będzie musiała sama ponieść stratę. Jakież więc pole do nadużywania autorytetu wobec podwładnych!

Przepisy pragmatyczne przewidziały widocznie ten moment, bo wiemy zobowiązują władze do udowodnienia winy pracownika, zastrzegają mu prawo brania udziału w dochodzeniu, badania świadków i biegłych. Wreszcie przepisy zezwalają pracownikowi na odwołanie się do sądu w wypadku, gdy pracownik uważa się za pokrzywdzonego orzeczeniem, przypisującym mu winę i odpowiedzialność za szkodę w wyniku tak przeprowadzonego dochodzenia.

Cóż z tego, kiedy dyrekcje Kolejowe neglżują zupełnie tę część przepisów, zawierających uprawnienia pracowników i jednostronnie nakazują płacić, dokonyując potracenia od najbliższej wypłaty.

Zażalenia do władz wyższych przeważnie latami pozostają bez odpowiedzi, a bez takiej odpowiedzi orzeczenia do sądu zaskarżyć nie można.

W rezultacie pracownikowi zmniejsza się pobory, a bardzo często oprócz tego otrzymuje jeszcze karę pieniężną lub inną.

Ten stan rzeczy dłużej tolerowany być nie powinien. Pracownik kolejowy nie może być odpowiedzialny za szkody i straty nie zawinione, nie może płacić za szkodników, za niedbalstwo innych, za złodziejów. Nie może być narażony na to, że z woli złego przypadku przez całe życie będzie płacił i nie zdola spłacić pretensji kolei za szkody, których nie wyrządził, że zostanie wyzuty z wszelkiej chudozy, której dorobił się pracą i oszczędnością całego życia. A przede wszystkim pracownikowi kolejowemu, jak każdemu obywatelowi, nie wolno zamykać drogi do obrony swych praw przed sądem.

Dotychczasowe praktyki odszkodowawcze dyrekcji kolejowych powinny być ukrócone przez władze wyższe.

Skoro nie ma innego sposobu, trzeba podejść do niego przy spotkaniu przypadkowym i poprosić o parę chwil rozmowy, by wyjaśnić sprawę.



Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKORNYCH stosuje się KREM „LAIN”-Gaseckiego, preparat usuwający WADY NASKORKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnkami

Kłopoty miłosne szesnastolatki

P. BASIA

donosi nam: „Mając zaledwie 16 lat, już wiem, co to jest miłość.”

Poznałam pewnego 18-letniego ładnego chłopca. Podobał mi się sobie. Zaczęły się spotkania. Bywaliśmy często na spacerach i w kinach. Chwile, spędzane z nim, były cudne. Kochałam go i kocham do tej pory nad życie. Wkrótce w gorących słowach wyznał mi swą miłość. Odwzajemniłam mu się tym również.

Mówi, że gdy skończy szkołę i dostanie posadę, będę jego „maleńką żoneczką”. Lecz ja w to nie bardzo wierzę, bo czyż w ogóle można wierzyć 18-letniemu chłopcu? Co są warte jego przysięgi miłosne? Ale jednak wierzę, gdy mi mówi: „Basieńko, Ty nawet nie wiesz, jak bardzo Cię kocham. Twoje czyście serduszko nie może nawet zrozumieć tego, co się we mnie dzieje”.

Bylibyśmy więc ze sobą bardzo szczęśliwi, gdyby nie moja mama. Bardzo go nie lubi. Nie

wiem, za co. Różnymi sposobami stara się mi go obrzydzić. Nie pozwala mi nawet z nim rozmawiać. Lecz ja bez niego nie mogę wytrzymać. Aż zaszedł pewien wypadek, który mnie bardzo zmartwił. Od tej pory widywaliśmy się coraz rzadziej.

Pewnego dnia z ważnej przychyny nie mogłam przyjść na spotkanie. Miał z tego powodu do mnie ogromny żal. I już później nie spotykaliśmy się ze sobą. Widziałam go już tylko parę razy przypadkiem. Obecnie już przeszło od trzech tygodni nie wiem, co się z nim dzieje. Nie pójdę do niego, bo się nie chcę narzucać. Zresztą, jeszcze u niego nigdy nie byłam, więc się krepuję. Listu nie napiszę, bo jego rodzice mu go nie oddadzą.

Strasznie za nim tęsknię i nie wiem, co robić, by sobie w tym ulżyć. Jakikolwiek jest, kocham go i wierzę mu. On wie, że za nim szaleję i jest dumny z tego, że ktoś przez niego cierpi

W jaki sposób zobaczyć się z nim i przywrócić dawne stosunki, gdy za żadne skarby go się nie wyrzeknę? I czy można wierzyć w jego słowa bez zastrzeżeń?”

Jest, co prawda, pesymistyczne powiedzenie: „Nie wierz mężczyźnie, bo to cukierek, ma czany w truciźnie”. Ale ja się z tym niezupełnie zgadzam. W ogóle nie można być w życiu za bardzo „niewiernym Tomaszem”, a szczególnie z miłością zawsze powinny kroczyć ramię w ramię wiara i nadzieja.

Czy zaś można wierzyć 18-letniemu mężczyźnie? Uważam, że bardziej, niż innemu, bo w tym wieku jest jeszcze wielkim idealistą i trudno go posadzić o wyrachowanie. W każdym razie młodzień niesłusznie się na Panią pogniewała, że Pani raz jeden nie przyszła na spotkanie, skoro Pani to, zapewne usprawiedliwiła.

Skoro nie ma innego sposobu, trzeba podejść do niego przy spotkaniu przypadkowym i poprosić o parę chwil rozmowy, by wyjaśnić sprawę.

Szlachetna kobieto! chesz się uśmieć? Kup... Wesole Wiadomości Cena 10 gr Do nabycia wszędzie

Piłeś mleczko, gdyś był dzieckiem — meżem — Piwo pij Żywieckie

Jak się bronić przed gazami

Od skażeń gazami parzącymi podczas napadów lotniczych można się uchronić bardzo łatwo, kryjąc się podczas bombardowania do pomieszczeń zamkniętych, gazoszczelnych, — lub do schronów przeciwlotniczych oraz nie opuszczając tych pomieszczeń do czasu zlikwidowania plam chemicznych przez drużyny odkażające. W wypadku zaś koniecznej potrzeby przebywania na otwartym powietrzu — należy omijać z daleka plamy chemiczne i usuwać się natychmiast spod działania oparów. Potrzebna jest tutaj tylko rozważa, ostrożność i posłuch organom opl. W najgorszym zaś wypadku t. j. gdy mimo wszystko ulegnie ktoś skażeniu — szybko zastosowana przez służbę ratowniczo sanitarną kąpiel odkażająca łatwo usunie ślady skażenia i uchroni powierzchnię ciała od oparzeń.

Od zatrucia się gazami bojowymi w wypadku niemożności ukrycia się w gazoszczelnym pomieszczeniu lub schronie, lub w wypadku utraty szczelności pomieszczenia, w którym się przebywało podczas bombardowania można się bardzo łatwo uchronić maską przeciwgazową.

W braku normalnej maski przeciwgazowej można to osiągnąć w dostatecznie skutecznym stopniu przy pomocy zastępczej maseczki przeciwgazowej lub tamponu przeciwgazowego, zrobionych według „Wskazówek dla ogółu ludności o sporządzaniu prowizorycznych środków indywidualnej obrony przeciwgazowej” („Wskazówki” te są wydane drukiem przez LOPP). Maseczki i tampony można według tych wskazówek sporządzić sobie samemu lub można je nabyć gotowe w ośrodkach sprzedaży LOPP po bardzo niskiej cenie.

Bezspornie, normalna maska przeciwgazowa daje najlepszą, skuteczną i długotrwałą obronę przeciwgazową, oraz jest sprzętem wygodnym w użyciu, jednak zastępcza maseczka prowizoryczna, sporządzona według wyżej wymienionych „wskazówek”, na wypadek braku lub uszkodzenia normalnej maski przeciwgazowej daje wystarczającą ochronę, gdy zajdzie gwałtowna potrzeba przebywania przez krótki czas w powietrzu lecz znacznie słabiej działają tampony przeciwgazowe.

Reasumując powyższe rozważania można z całą stanowczością stwierdzić, że niebezpieczeństwo gazowe podczas napadów lotniczych nie będzie ani zbyt groźne, ani zbyt wielkie dla mieszkańców miast i osiedli, jeśli tylko wszyscy zastosują się do zarządzeń i instrukcji wydanych przez władze opl. na podstawie zarządzeń Inspektora Obrony Powietrznej Państwa a w szczególności: — jeśli każdy obywatel, zamieszkujący miejscowość usta-

loną jako ośrodek opl. lub jako miejscowość organizującą tylko samoobronę, wybierze w swoim mieszkaniu dla siebie i swojej rodziny ubikację najlepiej nadającą się na gazoszczelne pomieszczenie zabezpieczające, — mogące chronić go przed ewentualnymi skutkami działania bomb gazowych oraz jeśli przygotuje sobie z góry materiał do uszczelniania takiej ubikacji na wypadek ogłoszenia pogotowia opl.,

— jeśli w każdym domu (bloku domów) będzie z góry przygotowane przez właściciela domu ogólne gazoszczelne pomieszczenie zabezpieczające lub schron dla tych lokatorów, którzy nie mają możliwości przygotowania sobie własnego gazoszczelnego pomieszczenia zabezpieczającego.

— jeśli oprócz przygotowania tych pomieszczeń ludność nie posiadająca jeszcze masek przeciwgazowych przygotowuje lub zakupi dla siebie zastępcze maseczki przeciwgazowe napełnione węglem aktywowanym lub w ostateczności tampony przeciwgazowe,

— jeśli w chwili alarmu lotniczego wszyscy niezwłocznie opuszczą wolne przestrzenie i schronią się do pomieszczeń zamkniętych w ogóle, a do pomieszczeń gazoszczelnych lub schronów w szczególności oraz — jeśli aż do odwołania alarmu lotniczego lub gazowego nikt nie będzie lekkomyślnie opuszczał pomieszczenia chroniącego go przed gazami bojowymi. Poza tym na zakończenie należy stwierdzić, że:

a) jeśli chodzi o indywidualną obronę przeciwgazową to: 1) t. zw. ludność czynna (np. pracownicy fabryk, urzędów,

instytucyj, organa służb itp.) jest zaopatrzona w maski przeciwgazowe w odpowiednim zakresie.

2) Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada już w zapasie odpowiednią ilość masek przeciwgazowych dla ubezpieczonych i ich rodzin i zapas ten w krótkim czasie jeszcze bardziej zwiększy, dążąc do uzyskania zapasów potrzebnych rozmiarów.

3) Wśród ludności biernej znajduje się już znaczna ilość masek R S C sprzedawanych przez LOPP, przy czym maski te całkowicie nadają się do skutecznej obrony przeciwgazowej.

4) Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przystąpiła już do rozsprzedaży w swych ośrodkach zastępczych maseczek przeciwgazowych napełnionych miazgą węgla aktywowanego.

5) W bardzo krótkim czasie ludność bierna będzie mogła zaopatrzyć się także w pełnowartościowe maski przeciwgazowe nowego typu t. zw. maski C2.

b) Jeżeli zaś chodzi o obronę przeciwgazową zbiorową — należy stwierdzić, że w poszczególnych zagrożonych napadami lotniczymi ośrodkach i obiektach opl. zorganizowana jest w potrzebnym zakresie:

— służba odkażająca (drużyny odkażające) przeznaczone do szybkiej likwidacji gazów bojowych oraz

— służba ratowniczo-sanitarna (punkty rat.-san.: kąpieliska odkażające i sekcje rat.-san.), przeszkolona w niesieniu pomocy natychmiastowej zagrożonym i skażonym.

Przed uroczystościami grunwaldzkimi na Podklasztorzu w Sulejowie

W najbliższą niedzielę dnia 16 b. m. odbędą się na Podklasztorzu — Sulejowie jubileuszowe uroczystości ku czci króla Władysława Jagielli i zwycięstwa oręża polskiego pod Grundwaldem.

W dniu tym po uroczystym nabożeństwie zostanie odsłonięta wmurowana tablica ufundowana na pamiątkę pobytu króla Władysława Jagielli w Opactwie O. O. Cysterców przed bitwą pod Grundwaldem.

W tej doniosłej chwili historycznej zjednoczy się całe spo-

łeczeństwo polskie aby uczcić tę rocznicę zwycięstwa idei, prawdy i sprawiedliwości dziejowej.

Nawiązując do polskich tradycji rycerskich ludność gminy Owczary na obszarze, której znajduje się obecny Podklasztorz, ufundowała ciężki karabin maszynowy wraz z całym ekwipunkiem, celem ofiarowania go w dniu uroczystości przedstawicielom Armii.

Z przebiegu uroczystości grunwaldzkich na Podklasztorzu podamy obszernie sprawozdanie.

Granica wieku dla zast. służby wojsk.

W myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maksymalną granicą wieku, do jakiego obowiązek ten się rozciąga jest lat 60. Zastępczy obowiązek wojskowy zatem powinien trwać również, jako je-

den z przejawów powszechnego obowiązku wojskowego, do lat 60.

Z uwagi jednak na niecelowość powoływania do zastępczego obowiązku wojskowego osób w starszym wieku i w

ZAPARCIE
 Przy zaparciu żołądka powodującego proces nadmiernego rozkładu i gnicia w jelitach, przynoszą pożądaną skutek pigułki przeczyszczające „ALDOZA” ze zn. ochr. „GORAL”. Stosuje się je również jako regulujące żołądek, przy nadmiernej otłóści i cierpieniach wątroby. Sposób użycia w każdym pudełku.

ALDOZA

Co znaczy solidarność

Powszechnie zwraca uwagę w Piotrkowie pięknie odnowiona w obecnym sezonie cerkiew prawosławna, znajdująca się w śródmieściu przy pryncypalnej ulicy Słowackiego. Ilość członków tej parafii prawosławnej jest nieliczna w grodzie tryhunalnym i znikąd nie czerpie funduszy na swoje cele poza ofiarnością parafian i wzorową gospodarką, którą pod ogólnym nadzorem Komitetu parafialnego kieruje pan Wicysław Rożanowicz, emerytowany wyższy urzędnik Dyrekcji poczt i telegrafów, obywatel naszego miasta cieszący się z uwagi na zalety charakteru powszechną sympatią i ogólnym poważaniem wśród mieszkańców zarówno religii katolickiej jak i prawosławnej.

Solidarność garstki wiernych religii prawosławnej przebywających w Piotrkowie i ich zgodne współzycie koncentrujące się przy swojej cerkwi niech będzie wzorem do naśladowania dla nas katolików, zwłaszcza gdy kilka świątyni Bożych w

Peowiaci gremialnie jadą na zjazd sierpniowy do Krakowa

Zarząd Koła Związku Peowaków w Piotrkowie zawiadamia członków Koła, którzy chcą wziąć udział w Zjeździe Sierpniowym w Krakowie, że skarbnik Koła przyjmuje należność za karty uczestnictwa w dniach 15, 18, 19 bm. w lokalu Koła przy ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 55 w godzinach od 18 do 19. ZARZĄD.

Nagły zgon

Zmarł nagle Rekcugler Frydrych, zam. we wsi Pawłów gm. Parzniewice. Śmierć nastąpiła na skutek choroby serca.

Występnicy chłopcy

W dniu 11 bm. w lokalu znanej cukierni „Krakowianka” Pl. Kościuszki, przez 2 nieznanymi chłopców skradzioną została puszka z pieniędzmi stanowiąca własność „Caritasu”.

Piotrkowie nie może zebrać koniecznych środków pieniężnych na cele dokonania najniezbędniejszych remontów i inwestycji.

Piotrkowska Fabryka Papy Dachowej
H.Z. Pacanowski i Syn
 Piotrków Tryb., Aeje 3 Maja 6, telefon 10-64
 Poleca: PAPER dachową czarną i białą niedoścignionej jakości, SMOŁĘ w pierwszorzędnym gatunkach, LEPNIK, PAK, KARBOLINEUM, oraz BLACHĘ CYNKOWĄ we wszystkich gatunkach.
 Fabryka nasza gruntownie przebudowana z zastosowaniem najlepszych udoskonaleń zdobycy technicznych, według najnowszego systemu.
 W wyniku przeprowadzonych ulepszeń w produkcji, uzyskaliśmy pierwszorządne gatunki papy i wyrób kalkuluje się nam znacznie taniej, w związku z czym
ceny nasze są konkurencyjne.

KINO **CZARY** Dziś! Wielki film francuski na tle wojny światowej
 TEATR
 Reżyserii CLAUDE HEYMAN p. t.
KOMBATANCI
 (Tajemnica towarzyszy broni)
 W rolach głównych Marcelle Chantal, Pierre Renoir i Aime Clariond
 Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program
 Popoł. o godz. 3. Nawrócony grzesznik
 Początek codziennie o g. 8 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr
„AS”
 w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.
 Burzliwe dzieje genialnego malarza Rembrandta, który poznał tajemnice kobiet wszystkich narodów i ras. Charles Laughton w filmie
Dama z portretu
 Epos filmowy na cześć największego geniusza świata
 Początek o g. 5.30 pp. w niedziele i święta o g. 3 po poł.
 Pop. o godz. 3 „Francja Czująca”

Kino - Teatr
ROMA
 w Piotrkowie Al. Maja 11.
 Joan Bennett i Joel Mc Crea
 nowa piękna para kochanków ekranu w filmie p. t.
Dwoje z tłumem
 Nad program Tygodnik. Początek o godz. 7-jej
 Pop. 3.30 Pościg za kawalerem 5 Na krawędzi życia

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary. Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65